

Agnieszka Gajda

POGAŃSKA SŁOWIAŃSZCZYNA W LITERATURZE POLSKIEJ¹

Zainteresowanie Słowiańszczyzną wśród polskich literatów pojawia się i z czasem nasila na przełomie XVIII i XIX w., kiedy narody europejskie zaczynają szukać swojej tożsamości i podstaw bytu narodowego. Zjawisko to – szczególnie silne w państwach niegdyś znaczących, a ówczesnie rozbitych czy zniewolonych (Niemcy, Szkocja, Polska) – było inspiracją zarówno dla „badaczy starożytności”, folklorystów, jak i myślicieli czy artystów.

Sytuacja Polaków była szczególnie trudna – rozbiory i wywołane przez nie pragnienie zbudowania świadomości narodowej oraz odróżnienia się od zaborców unaocznily im, że właściwie nie mają do czego się odwoływać. Po pierwsze z powodu nikłości źródeł, opisujących genezę polską, a po drugie z powodu bardzo negatywnego obrazu, który się z nich wyłaniał². Poczucie bycia gorszym zostaje spotęgowane w momencie utraty niepodległości. Ówczesni działacze patriotyczni stanęli przed dylematem: wokół czego zjednoczyć Polaków, by nie dać się wynarodowić? Jaka jest kultura polska? Co nas odróżnia od Niemców, Rosjan, Francuzów? Co można określić jako wyłącznie polskie? Skąd pochodzimy? Jaki jest nasz mit początku? Jakie są nasze cechy narodowe? Czy rzeczywiście to, co oryginalnie polskie, jest prymitywne i gorsze?

Jedną z odpowiedzi znajdują w **herderowskiej**³ arkadii słowiańskiej. Nie mogło się to odbyć bez prefolklorystycznego zainteresowania ludem w oświeceniu

¹ Opracowanie obejmuje literackie epoki romantyzmu, oświecenia i Młodej Polski.

² Głównym źródłem wiedzy – nawet współcześnie – są kroniki niemieckie oraz kościelne, a więc pisane z pozycji zwycięzcy – chrystianizatora.

³ Johann Gottfried Herder (1744-1803) – jego poglądy znacząco wpłynęły na rozwój idei narodu (*Volk*), filozofii i historii kultury. Ujmował dzieje ludzkości jako etap w ewolucji natury, charakteryzujący się postępowaniem rozumu i sprawiedliwości. Wprowadził – zafascynowany jej naturalnością i pierwotnością – pojęcie ludowości do filozofii romantycznej. Tzw. Rozdział słowiański z *Myśli o filozofii dziejów* odegrał kluczową rolę wśród polskich słowianofilów. Uczony zawarł w nim m.in. arkadyjską wizję Słowiańszczyzny i Słowianina – gościnnego, łagodnego, uległego rolnika; a także przekonanie, że do Słowian właśnie należy misja odrodzenia Europy.

(głównie chodzi działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁴), które przygotowało pole dla **Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego**⁵. W *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* Zorian skupia się na sakralności Słowiańszczyzny, poszukuje w niej intuicyjnie duszy narodu. To on wprowadził do kultury polskiej „znamiona inności romantycznej”: słowiaństwo, pogaństwo, antylatynizm, północność⁶ oraz przekonanie o dwoistości kultury w Polsce (dzieli ją na słowiańsko-polską oraz łacińsko-polską). Nasza rdzenna, prawdziwie polska kultura, która przetrwała jako kultura ludowa, ma odrębny charakter. Jej odmiennosc wymagała odmiennych metod badania (zapoczątkował piese wędrowki „pod strzechę wieśniaczych chat”, a więc terenowe badania archeologiczne, etnograficzne i folklorystyczne) oraz opisu (postulat stworzenia poezji narodowej, wzorowanej na pieśniach ludowych), co znalazło kontynuację w twórczości wielu romantyków. Sam Chodakowski nie tylko badał dzieje przedchrześcijańskie, ale wręcz czuł się poganinem⁷. Jego radykalne poglądy na destrukcyjną rolę chrześcijaństwa dla polskiej kultury wyływały z przekonania o zbyt wczesnym chrzcie naszych ojców. Owo „polanie nas wodą” zaczęło zmywać nasze cechy narodowe, „kształcąc się na wzór obcy, staliśmy się na koniec sobie samym cudzymi”⁸. Pozbawiło nas słowiańskiej tożsamości, rodowodu, wyobcowało nas z własnej kultury. Dlatego Zorian postulował wydobycie elementów prakultury słowiańskiej z pieśni i obyczajów ludowych i oparcie na nich dalszego rozwoju kultury narodowej⁹.

Pierwsze pokolenie romantyków znalazło w rozprawie Chodakowskiego inspirację do radykalnego utożsamiania narodu wyłącznie ze starożytną słowiańszczyzną oraz ludowością. Lekką ręką wyrzucili poza nawias literatury narodowej m.in. Mickiewicza czy Fredrę, widząc w ich twórczości jedynie obcą kalkę.

Wpływ na polskich romantyków, obok Herdera i Chodakowskiego, miał również **Joachim Leleweł**¹⁰. Jego idea rodzimości gminowładztwa oraz umiłowania

⁴ Towarzystwo Przyjaciół Nauk działało w Warszawie i na Uniwersytecie Wileńskim. W jego skład wchodził m.in.: A. K. Czartoryski, T. Czacki, B. Linde, H. Kołłątaj, S. Staszic, J. P. Woronicz.

⁵ Zorian Dołęga Chodakowski – właśc. Adam Czarnocki (1784-1825), pionier romantycznego nurtu folklorystyki i słowianoznawstwa. W latach 1813/1814 rozpoczął wędrowki poświęcone badaniu folkloru (od 1817 r. wspierany finansowo przez ks. A. J. Czartoryskiego). W 1818 r. stworzył rozprawę *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, w której zawarł przekonanie, że w ustnej twórczości ludu (pieśniach i podaniach) oraz w jego obyczajowości zachowały się elementy prakultury słowiańskiej. Zostały one zniszczone przez przyjęcie chrześcijaństwa wraz z obcą mentalnością słowiańskiej strukturą społeczną i kulturą, a należy je wydobyć i oprzeć na nich jako na fundamentie dalszy rozwój kultury narodowej. Teza ta, łącząca ściśle narodowość z ludowością, odegrała przełomową rolę w rozwoju romantycznego słowianofilstwa i ludowości. Postać Chodakowskiego, otoczona rychtem legendą, nabrała waloru symbolicznego, często pojawiała się w utworach literackich (m.in. *Mistrz D. Magnuszewskiego*, *Przygoda podróżnika* L. Siemieńskiego, geślarz Zorian w *Królu-Duchu Słowackiego* itd.). Por. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 138.

⁶ M. Janion, *Niesamowita słowiańszczyzna*, Kraków 2006, s. 49.

⁷ *Ibidem*, s. 55.

⁸ Z. Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, Warszawa 1967, s. 19.

⁹ *Literatura polska...*, Warszawa 1984, s. 138.

¹⁰ Joachim Leleweł (1786-1861) – inspirował demokratyczny nurt polskiej myśli politycznej swoimi poglądami na dzieje Polski, przyczyni jej upadku i warunki odrodzenia, opartymi na koncepcji „gminowładztwa”, tj. tezie o rodzimości w Polsce zasady demokratycznych rządów i przywiązania do idei wolności i równości. Tym swoistym cechom narodowym Rzeczpospolita zawdzięczała potęgę i świetność w XV-XVI w., a późniejszy upadek spowodowały wpływy obce, które deprawowały ducha narodowego (por. *Literatura polska...*, s. 555-556).

wolności i równości wiekowej przez Słowian były szczególnie nośne wśród – licznych w młodym pokoleniu Polaków – zwolenników demokratycznej i republikańskiej formy rządów.

Zamierzchła Słowiańszczyzna pod piórami romantyków przeżyje swój wielki triumf, „ogniskując uwagę najwybitniejszych poetów tego okresu”¹¹. Nie powinno to dziwić także ze względu na charakterystyczne wyznaczniki romantyzmu: ufanie intuicji, instynktom, fascynacja żywiołowością natury, ludowość, historyzm (gotycyzm), umiłowanie wolności (także narodowej i co za tym idzie, sprzeciw wobec feudalizmu). Na potrzeby tej pracy wystarczające będzie przedstawienie głównych nurtów dyskusji przetaczających się przez cały okres romantyzmu, a dotyczących interesujących nas tematów.

1. Spór o „o” lub „a”, „Słowianie” czy „Sławianie”? Wersja „Sławianie” miała się wywodzić od „sławy” i wskazywała na wybitną rolę w przeszłości, która mogła być powodem do dumy dla współczesnych „synów Sławy”. Z kolei nazwa Słowianie łączona była ze „słowem”. I to nie ze zwykłym narzędziem komunikacji między jedнопlemięńcami, ale Słowem przez duże „S” – Słowem, które było na początku, Słowem Bożym, objawiającym¹².

Będąc przy nazewnictwie, należy wspomnieć jeszcze o dość częstym przekonaniu o mniej chlubnym pochodzeniu nazwy Słowianie od „Sklave”, „sclavus” czyli niewolnik, rab, poddany. To myślenie jest charakterystyczne dla Adama Mickiewicza¹³, który pisał, że Słowianie nigdy nie byli plemieniem wojennym, że byli niezdolni do wypełniania rozległych planów. Do tego nie znali i nie uprawiali żadnej sztuki, byli głęboko i całkowicie nieudolni politycznie, że „trzeba było przewrotów, najazdów i obcego jarzma, aby wyniszczyć wszystkie jego dawne żywioły i móc w nim zaszczyć życie nowe”¹⁴. Na tej podstawie Mickiewicz buduje swój mesjanizm: „znięcie bierności” i oczekiwania zostaje na Polakach wyciśnięte przez Boga u zarania dziejów po to, by wypełnili swoją zbawczą misję wśród narodów Europy – mają nieść odrodzenie jako ci, których cierpienie oczyściło wewnętrznie¹⁵.

Te spory były wbrew pozorom istotne, gdyż z danej koncepcji genezy nazwy naszego plemienia wywodzono określone cechy charakteru. I tak Sławianin miał być mężny, heroiczny, walczący i zwyciężający, prawy i godny szacunku; Słowianin – wybrany przez Boga, natchniony, naznaczony misją już u kolebki; „Sclavus” to z kolei urodzony niewolnik, uległy, bierny, co miało tłumaczyć dzieje i upadek Polski.

¹¹ A. Witkowska, „*Ja, głupi Słowianin*”, Kraków 1980, s. 8.

¹² Por. *ibidem*, s. 17.

¹³ Poglądy Mickiewicza często były krytykowane przez ziewończyków, oskarżających go o nienarodowość i kopiowanie poezji obcej. Także Stanisław Wyspiański w *Legionie* zawarł wielki spór o ideę Mickiewicza – ideę życia czy męczeństwa i śmierci. Przeciwstawia dawniej wyznawaną i porzuconą przez wieszczą ideę życia idei, która „zaprowadzi go na cmentarzu Via Appia i [...] na łódź śmierci.” (por. J. Nowakowski, *Wstęp*, [w:] S. Wyspiański, *Legion*, Wrocław 1989, s. XLIII, LVII).

¹⁴ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 8: *Literatura słowiańska: kurs 1*, tłum., przewod. kom. red. L. Płoszewski, Warszawa 1948-1955, s. 290, cyt. za: A. Witkowska, *op. cit.*, s. 279.

¹⁵ Por. M. Janion, *op. cit.*, s. 26.

2. Rewaloryzacja barbarzyństwa: romantycy fascynowali się zarówno ludowością, jak i żywością natury i gotycyzmem. Dystans wobec zdobywcy cywilizacji na rzecz prostoty oraz kult młodości działały na korzyść Słowian¹⁶. Uwalniał on z kompleksów niższości cywilizacyjnej, dotychczasowe wady zmieniał w cnotę. Młodość, naturalność stawały się rękomią świeżości, autentyczności, siły. Zatem misja słowiańska wobec Europy byłaby misją terapeutyczną, czymś w rodzaju „transfuzji młodej krwi”¹⁷ dla starego, skarłatego duchowo Zachodu. Mamy tu więc zmodyfikowaną wizję Herdera¹⁸.

3. Określenie polskiej tożsamości, autopoznanie, określenie cech narodowych (por. pkt. 1) – wprawdzie poprzez posłużenie się herderowskim aksjomatem natury Słowianina, ale równocześnie poprzez jego zakwestionowanie. „Idealny Słowianin poddany został przez nich [romantyków – A.G.] próbie historii i z próby tej wyjdzie nowożytnym człowiekiem”¹⁹.

4. Antydylla słowiańska – wbrew arkadyjskim wizjom Herdera, romantycy w podświadomy sposób wyczuwali u zarania historii Słowian jakiś wstrząs, katastrofę, która w postaci traumas obecna jest w psychice słowiańskiej. Jak pisze Maria Janion, polski romantyzm wytworzył swój **nowy mit początku** w toku rewindykacji wszystkiego, co ukryte, zapomniane, stłumione²⁰. Owa katastrofa eksplodowała frenetycznymi obrazami grozy i zniszczenia w wielu dziełach naszych twórców. Wyparta Słowiańszczyzna pojawiała się pod postacią tajnego obrzędu Dziadów u Mickiewicza, idyllicznej i zaskakująco okrutnej zarazem piastowskiej sielanki (*Stara Baśń* Kraszewskiego, *Balladyna* Słowackiego), opowieści o narzuconym chrześcijaństwie, feudalizmie i zagładzie słowiańskiej wolności (*Bogunka na Gople* Berwińskiego, *Władysław Biały* Magnuszewskiego, *Stara Baśń* i *Masław* Kraszewskiego), figury obcej niesamowitości (opinogórska „wampirzyca” Kraszewskiego w *Mściwym karle i Masławie, księciu mazowieckim*) czy wreszcie w obrazach klęski, ruiny, śmiertelnej i okrutnej walki (*Mściwy karzeł...* i *Stara Baśń* Kraszewskiego, *Lilla Weneda* i *Balladyna* Słowackiego, *Wieża siedmiu wodzów* Zmorskiego itd.). Romantyzm jest przesycony gotycyzmem, wampiryzmem, duchami i upiorami, owym *Unheimliche*, pierwiastkiem archaicznym, rozsadzającym ramy historii²¹.

Według romantyków jednym z wielkich wstrząsów była **chrystianizacja**, która wywołała poczucie szoku kulturowego – był to szok niezbieżności systemów obu religii, świadomości pokonania własnych bogów przez religię zwycięską. Maria Janion w swojej książce *Niesamowita Słowiańszczyzna* diagnozuje słowiańską traumę,

¹⁶ A. Witkowska, *op. cit.*, s. 19.

¹⁷ *Ibidem*, s. 20.

¹⁸ Wśród romantyków funkcjonowały trzy wizje owej misji: chrystusowa grupa nikomu nieznanym zwykłych ludzi, którzy zasłyną jako apostołowie; proletariusze, którzy nie mają nic do stracenia; prostaczkowie, którzy znają prawdy zagubione przez wiedzę książkową – była to prostota nobilitująca, głupota okazująca się prawdziwą wiedzą o życiu (Por. *ibidem*, s. 20-21).

¹⁹ *Ibidem*, s. 11.

²⁰ M. Janion, *op. cit.*, s. 27.

²¹ *Das Unheimliche*, niem. niesamowite, pojęcie wprowadzone przez Freuda, oznacza to, co wyparte przez psychikę, ale które kiedyś było *das Heimliche* – „samowite”, znajome, oczywiste (por. *ibidem*, s. 64-65, 108).

ciągnącą się od momentu chrztu. Chrztu źle dokonanego: Polacy zostali siłą oderwani od swej dawnej kultury, ich światopogląd został znieważony i pokonany, co stało się źródłem „jakiegoś pęknięcia, jakiegoś poniżenia, jakiejś ułomności odczuwanej przez wieki”²². Słowian starano się zmusić do dobrowolnego przyjęcia nowej wiary a przy tym demonstracyjnie niszczone stary kult, dzięki któremu istniał świat. Pogańcom obce było rozróżnienie *sacrum* i *profanum*. Śmierć bogów oznaczała dla nich koniec świata. Ale świat się nie skończył. Na dodatek znieważanie i hańbienie bóstw na oczach wyznawców, jak i szerzenie przekonania o wyższości chrześcijaństwa oraz pogardy dla pogaństwa stały się źródłem poczucia niższości Polaków nawet stulecia później²³. Witkowska twierdzi, że w pełni moralny i estetyczny wymiar tego zjawiska pojęli dopiero romantycy, posuwając się w tym dalej, głębiej niż Chodakowski, dla którego wartością było przede wszystkim zgładzone pogaństwo²⁴. Dzięki szacunkowi dla pluralizmu kultur (także chrześcijańskiej) zdawali sobie sprawę z nieodwracalnej straty, jaką było zniszczenie dawnej kultury słowiańskiej.

Ale z tym większą żarliwością wyciągali dłonie ku dawnym bogom, z czułością i skazą sumienia zarazem zwracali wzrok ku ciemnej topieli wieków, która pochłonęła serdeczną wiarę dawnej Słowiańszczyzny. [...] A Mieszko I w *Królu-Duchu* zachowa w pamięci palącą skazę zdrady, apostazji i równie nekające poczucie zerwania więzi z jakąś wielką i dostojną tradycją religijną”²⁵.

Dlatego dla wielu romantyków pogańska Słowiańszczyzna jest nie tylko przedmiotem mozolnej rekonstrukcji (jak dla np. ziewończyków), ale jest obcowaniem z *sacrum*. Najwybitniejsi poetyccy kreatorzy Słowiańszczyzny – Berwiński, Słowacki i Zmorski – odsłaniali mroczny, nie obłaskawiony, pełen tajemnic świat słowiański, z którym czuli się związani jako potomkowie ludzi, którzy zdradzili dawnych bogów²⁶.

Innym wstrząsem, tajemnicą, która legła u początków państw słowiańskich miał być **najazd**, podbój dokonany czy to przez Normanów (Karol Szajnocha), czy to przez Celtów (co było konsekwencją popularności *Pieśni Osjana*, m.in. Fryderyk Henryk Lewestam), czy też Lechitów, którzy w morderczej walce ujarzmili Wenedów (czyli wg niektórych rdzennych Słowian, np. Słowacki w *Lilli Wenedzie*). Podbój ratował przed zupełną rewizją herderowskiej charakterystyki Słowian, a nadto u jednych miał tłumaczyć pochodzenie nierówności społecznej w polskim społeczeństwie, a u innych pełnić rolę państwowotwórczą.

5. Ścieranie się równości wiecowej z silną, często brutalną i o obcej proweniencji władzą księcia. Uteśknione **gminowładztwo** najczęściej było symbolizowane przez postać Piasta jako króla wybranego wolną wolą ogółu, znamionującego republikańską równość oraz stary obyczaj i słowiańską rdzenność. Popiel – jego

²² *Ibidem*, s. 15.

²³ Por. *ibidem*, s. 15-20.

²⁴ Por. A. Witkowska, *op. cit.*, s. 37.

²⁵ *Ibidem*, s. 37-38.

²⁶ Por. *ibidem*, s. 38.

antyteza – reprezentował tradycję obcą, zachodnią, europejską (często germańską), która jest krwawa i okrutna.

Słowacki w I rapsodzie *Króla-Ducha* przedstawia Popiela w sposób niejednoznaczny: jest krwawym mścicielem ale zarazem twórca nowego państwa polskiego. „Ludzkie monstrum i wcielona siła historiotwórcza”²⁷, która przez przelew krwi zmusi bezwładnych Słowian do ruchu, do życia historycznego. Ogromne okrucieństwo i cierpienie tkwi u mitycznych początków polskiej państwowości.

6. Sięganie do **polских legend** i ich bohaterów: Piast, Popiel, Lech, Wanda.

Szczególnie mit Wandy został poświęcony poezją najwyższej klasy. Miarą bogactwa mitu jest wielość możliwości jego interpretacji²⁸: pojawia się Wanda cierpiąca i ponosząca męczeńską śmierć za innych (Norwid, tworząc w *Wandzie* niemal misterium chrześcijańskie, przedstawia jej ofiarę także jako odkupienie Słowiańszczyzny dla chrześcijaństwa), Wanda zadająca sobie śmierć, by umożliwić dopełnienie tajemniczego sensu historii (u Słowackiego odchodzi ona, by Popiel mógł rozpocząć dziejotwórcze dzieło) czy Wanda walcząca z bronią w rękę i pokonująca nawałę niemiecką Rytygiera (Teofil Lenartowicz w swojej *Wandzie* zwalkirizował bohaterkę, przełamując stereotyp Słowianki).

7. Zainteresowanie duchowością słowiańską: toczą się debaty nad **charakterem religii pogańskiej**, często doszukując się jej koneksji z chrześcijaństwem. Mówiono o słowiańskim dualizmie, monoteizmie, wierze w nieśmiertelność duszy czy świadomości odwiecznych prawd religijnych, towarzyszących „słowiańskiemu szczepowi od kolebki”²⁹.

8. Wspomniana ukryta tragedia bije także z **natury** i pejzażu. Romantycy włączają polską Słowiańszczyznę w krąg kultury Północy, uwypuklając posępność, grozę krainy „surowych bóstw i silnych ludzi”³⁰, co jest cechą oryginalną romantyków.

Oprócz Chodakowskiego, Herdera, Lelewela i Rousseau³¹, wpływ na młodych słowianofilów miał ruch gromadzenia pieśni ludowych w krajach słowiańskich: na przełomie XVIII i XIX w. ukazują się zbiorki pieśni czeskich, dalmackich, serbskich, ruskich, rosyjskich. We Lwowie na koszt ks. Adama Czartoryskiego – podobnie jak Chodakowski i podobnymi metodami – prowadzi działalność Wacław Zaleski, czyli Wacław z Oleska³², pierwszy w Galicji zbieracz pieśni ludowych polskich i ruskich³³.

Należy jeszcze wspomnieć o lwowskim **Towarzystwie Zwolenników Słowiańszczyzny**, które działało w latach 1821-1826 (bądź 1825-1828). Było ono

²⁷ *Ibidem*, s. 15.

²⁸ *Ibidem*, s. 45.

²⁹ Por. T. Linkner, *Mitologia słowiańska w literaturze Młodej Polski*, Gdańsk 1991, s. 19.

³⁰ *Ibidem*, s. 35.

³¹ Romantyków pociągało szczególnie jego hasło powrotu do natury oraz krytyka stosunków kapitalistycznych (A. Goriaczko-Borkowska, *Twórczość poetycka Augusta Bielowskiego*, Wrocław 1965, s. 28).

³² Wacław Zaleski – pseud. Wacław z Oleska (1799-1849), folklorysta, autor *Pieśni polskich i ruskich ludu galicyjskiego*, pierwszego tak obszernego (ok. 1500 pieśni) zbioru pieśni ludowych w Polsce. Tłumaczył też dumki ukraińskie i naśladował je we własnych wierszach (por. *Literatura polska...*, s. 666).

³³ A. Goriaczko-Borkowska, *op. cit.*, s. 30-31.

nielegalne, programowo łączyło się z poglądami dekabrystów, stanowiącymi wzór jedności słowiańskiej w walce o demokratyczne ideały polityczno-społeczne³⁴. Na czele Towarzystwa stał Ludwik Nabelak, a należeli do niego m.in. Lucjan Siemieński i August Bielowski, późniejsi ziewończycy. W oparciu o dzieło Chodakowskiego stworzyli program słowianofilski w literaturze, który opublikowali na łamach „Haliczanina”: twórczość narodowa powinna wg nich powstawać przez sięganie do trzech źródeł – podań i pieśni gminnych, badań „ducha narodu” w historii i położeniu współczesnym oraz najdawniejszych zabytków piśmiennictwa słowiańskiego. Z tego programu Towarzystwo Zwolenników Słowiańszczyzny zrealizowało punkt ostatni – w jego kręgu powstały przekłady *Słowa o wyprawie Igora, Rękopisu króloworskiego* czy pieśni serbskich³⁵.

Centrum „słowiańskiego ekstremizmu estetycznego”³⁶ stała się popowstaniowa Galicja, gdzie w 1832 r. uformowała się grupa literacka „Ziewonia”. Skupiała ona w swoich szeregach byłych uczestników powstania listopadowego, uczestników demokratycznej konspiracji galicyjskiej: Augusta Bielowskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Aleksandra (Leszka) i Józefa Dunin-Borkowskich, Ludwika Jabłonowskiego, Dominika Magnuszewskiego, Ludwika Siemieńskiego i Kazimierza Władysława Wójcickiego. Za nazwę³⁷ przyjęli imię prasłowiańskiej bogini życia Żywii³⁸ (Ziewonii). Ważne dla nich było ukryte znaczenie tego imienia: miało oznaczać wiosnę, budzenie się do życia, młodość, wolność, wyzwolenie³⁹. I tak w wierszu *Ziewonija*⁴⁰ August Bielowski zwracał się do bogini o użyczenie witalnych mocy młodym poetom, co może przynieść upragnioną wolność:

Bóstwo żywota! obudź moich braci,
Niech zabrzmia pieśnią sławiańską po świecie
I dawne bogi, i ojczyste dzieje.

Może i ona twym ogniem roztleje,
Wróci i wolność, i niebo Poecie,
Niewolę życiem, świat rajem odplaci⁴¹.

Z kolei Dominik Magnuszewski w programowym wierszu *Wstęp*, otwierającym almanach „Ziewonia”, obok opisu Mistrza Chodakowskiego, wzywa:

Młodzi! nam podnieść piersią piewców sławnych;
Młodzi! nam podnieść wiarą bogów dawnych,

³⁴ Por. *ibidem*, s. 32-33.

³⁵ Por. *ibidem* oraz *Literatura polska...*, t. 2, Warszawa 1984, s. 489.

³⁶ A. Witkowska, *op. cit.*, s. 26.

³⁷ Nazwę almanachu, który wydawali. W XIX w. poeci byli nazywani „grupą czerwonoruską” lub „uczelnia halicka”. Dopiero w XX w. nadano im nazwę „Ziewonia” jako określenie samej grupy poetyckiej (por. M. Ruszczyńska, *Ziewonia...*, s. 14).

³⁸ A. Gieysztor zaliczył Ziewonię do tzw. Olimpu Długosza (A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 260).

³⁹ Por. M. Ruszczyńska, *Ziewonia...*, s. 15.

⁴⁰ Wiersz został opublikowany w 1830 r. w „Haliczaninie”.

⁴¹ A. Bielowski, *Ziewonija*, „Haliczanin” 1830, t. 2, s. 301, cyt. za: A. Witkowska, *op. cit.*, s. 173.

Gdzie śpi jeszcze w kamieniach, runach, gędźb ukryta,
 Nam wydobyć, nam wrócić do Słowian koryta!⁴²

Ziewończycy, pozostając pod przemożnym urokiem Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, w pełni wykorzystali poglądy słynnego badacza, nadając im nowy wymiar i stosując we własnej twórczości⁴³. Pociągała ich jego retrospektywna utopia słowiańska, rozumiana jako próba odkrycia nowych wartości w przeszłości, tradycji i kulturze (a nie jako powrót do „dawno zatopionej Atlantydy”⁴⁴). Ziewończycy jako republikanie, demokraci, zwolennicy uwłaszczenia chłopów identyfikowali się z ideami gminowładztwa Chodakowskiego⁴⁵. Kult republikanizmu przeciwstawiają monarchizmowi jako pochodzącemu z obcej kultury zachodniej.

Jednak niechętnie patrzyli na prorosyjski charakter poglądów Zoriana, obawiali się zagubienia polskiej tożsamości w jego uniwersalistycznej koncepcji Słowiańszczyzny⁴⁶. Byli zwolennikami słowianofilstwa, ale lewicowego, wiążącego się ze sprawą narodowyzwolenczą, antyfeudalną, antymonarchistyczną⁴⁷. Opowiadał się za braterstwem narodów słowiańskich, połączonych wspólnym losem – zniewolonych, a mających w przyszłości zaistnieć na arenie dziejów⁴⁸. Realizowali to braterstwo poprzez osobiste kontakty z przedstawicielami narodów słowiańskich (z których wiele znajdowało się pod austro-węgierskim panowaniem). Co więcej, ziewończycy rysowali wspólną przyszłość narodów słowiańskich w ustroju federalnym.

Wspomnieć należy jeszcze o charakterystycznym dla nich ubóstwieniu przyrody, tkwiącej w niej siły i pierwotnej potęgi oraz o ich regionalizmie. Zawierał on trzy elementy: lud, historię i właśnie naturę. Chcieli przedstawiać w postaci kartek z podróży po Galicji obszary dotychczas mało znane: wsie i góry (Karpaty zachodnie – Tatry i Karpaty wschodnie – Huculszczyzna). Dla członków Ziewonii, którym bliska była koncepcja narodu i poszukiwania prymitywnych i równocześnie poetyckich ludów, ludem, który doskonale wcielał herderowską koncepcję *Naturvolk*, byli Huculi⁴⁹.

Istotnym jest odcięcie się ziewończyków od obrazu Słowianina jako łagodnego, gościnnego, miłującego zacisze domowe, uprawę roli a nienawidzącego wojen chłopa, który przez to dawał się łatwo niewolić. Szukali nowego typu bohatera⁵⁰, który walczył i zwyciężał, był silny i mężny w boju z obcą przemocą. Podkreśla-

⁴² D. Magnuszewski, *Wstęp*, „Ziewonia” 1839, t. 2, s. 8, cyt. za: A. Witkowska, *op. cit.*, s. 172.

⁴³ K. W. Wójcicki nawet odbywał piesze wędrówki po kraju od 1827 r., z których sprawozdania ukazywały się w prasie warszawskiej (*Literatura polska...*, t. 2, Warszawa 1984, s. 627).

⁴⁴ M. Ruszczyńska, *Ziewonia...*, s. 95.

⁴⁵ „Stare sta” stanowiły według Chodakowskiego jednostkę osadniczo-administracyjną, czyli 100 nazwisk ziemskich. Sposób zasiedlania miał mieć charakter stały, rytualny, właściwy tylko Słowianom (A. Witkowska, *op. cit.*, s. 364-365).

⁴⁶ Por. M. Ruszczyńska, *Ziewonia...*, s. 94.

⁴⁷ Wyróżnia się też słowianofilstwo prawicowe: panslawistyczne, serwilistyczne, zachowawcze, rezygnujący z samodzielności narodowej (por. A. Goriaczko-Borkowska, *op. cit.*, s. 36).

⁴⁸ M. Ruszczyńska, *Ziewonia...*, s. 96.

⁴⁹ Por. *ibidem*, s. 49-53.

⁵⁰ Przykładowo Siemieński chciał stworzyć – na kształt cyklu o królu Arturze i rycerzach okrągłego stołu – mityczne opowieści o walecznym księciu Rusi Włodzimierzu i jego bojarach (por. *ibidem*, s. 101).

nie takich właśnie cech miało wg nich niebagatelne znaczenie w przyszłej walce o wolność narodu. Przeciwwstawianie się ideologii kłęski i słowiańskiej niemocy jest istotnym wyznacznikiem grupy jako „pogańskiej” – czyli odwracającej się od wartości chrześcijańskich, walczącą z destruktywnym wpływem Zachodu na kulturę polską oraz odnajdującą w pogańskiej słowiańszczyźnie narzędzie do budowy kultury i świadomości narodowej oraz odzyskania wolności.

Ziewończykiem, w którego twórczości najostrzej uwidoczniły się interesujące nas wątki jest **Dominik Magnuszewski** (1810-1845). Wyraźnie przeprowadzał on linię walki pogańskiej kultury słowiańsko-ludowej z obcą kulturą europejską. W sposób niemal obsesyjny poruszał temat walki swojskości z cudzoziemszczyzną: po jednej stronie narodowość, słowiańskość, swojskość, demokratyczne gminowładztwo, wyższość moralna ludu, a po drugiej – uniwersalność, niemieckość, obcość, feudalizm, zepsucie salonów⁵¹. Wydobycie elementów pogańskich, zwrot do utopii słowiańskiej miały stać się przyczynkiem do budowy tożsamości narodowej, która umożliwiłaby zwycięstwo w walce o niepodległość. Magnuszewski (jak i pozostali ziewończycy) próbował stworzyć literaturę narodową, a w szczególności romantyczny dramat ludowy – usiłował przenieść wydarzenia historyczne w świat wierzeń i wyobrażeń ludu (jednakowoż słowiański dramat narodowy zostanie w pełni zrealizowany dopiero w twórczości Stanisława Wyspiańskiego). Bardzo częste poruszanie tematyki historycznej miało pomóc w dotarciu do „żywej siły przeszłości”⁵². Magnuszewski w odległych epokach szukał też Słowianina, który „po zdjęciu całej otoczki kulturowej [staje się – A.G.] funkcją pierwotnych namiętności”⁵³. Ukazywał wieki średnie jako epokę kipiącą namiętnościami, wyróżniającą się drastycznością obyczajową, niemal zwierzęcością erotyczną, które to namiętności uprawniają nawet mord. Wczesne średniowiecze jest dla Magnuszewskiego – wbrew powszechnej ascetycznej wizji – epoką, w której mieszą się chrześcijaństwo i pogaństwo. To świat, który mimo że ochrzczony, zachowuje jeszcze w sferze obyczajowej i religijnej wiele elementów pogańskich a słowiańska utopia Magnuszewskiego to rezerwat wielkości, siły, pierwotności i równocześnie namiętnych uczuć⁵⁴. Przy tym nastawienie poety do chrześcijaństwa jest ewidentnie wrogie. Jeden z jego bohaterów wypowiada znamienne słowa:

Bóg chrześcijan króluje
Wam, mnie stary mój Perun; o jęty Perunie!
Gromy rzuć, a Bóg im ozłacany runie,
Oni mu szable, ja ci głos dobywam z gardła,
A krzyczę starym Bogom, by ich ziemia żarła⁵⁵.

i można zaryzykować stwierdzenie, że literat identyfikował się z nimi.

⁵¹ Utwory Magnuszewskiego, w których „walka swojszczyzny z cudzoziemszczyzną” jest szczególnie widoczna to m.in.: dramaty *Radziejowscy*, *Władysław Biały*, *Krwawy chrzest*, *Barbara jeszcze Gasztoldowa żona*, *Guy-du-Faur*, *Posiedzenie Bacciarellego malarza*, wiersz *Wstęp*.

⁵² M. Ruszczyńska, *Dominik Magnuszewski. Między historią i naturą*, Zielona Góra 1995, s. 133.

⁵³ *Ibidem*, s. 98.

⁵⁴ Por. *ibidem*, s. 139-144.

⁵⁵ D. Magnuszewski, *Władysław Biały*, rkps Biblioteki Instytutu Sztuki PAN, sygn. 1067, 70 (b), cyt. za: M. Ruszczyńska, *Dominik Magnuszewski...*, s. 91.

Działalność grupy skończyła się na skutek represji władz zaborczych (aresztowania Bielowskiego, Jabłonowskiego, Siemińskiego, emigracja Goszczyńskiego i Siemińskiego) oraz przedwczesnej śmierci Józefa Borkowskiego i Dominika Magnuszewskiego. Pozostali ziewnończycy zrezygnowali ze słowianofilskiego programu literackiego, który spotkał się z ostrą krytyką – czy to dotyczącą znacznego zubożenia źródeł kultury narodowej, czy to oskarżeń o prorosyjski panslawizm.

W pełni hasła ziewnończyków o powrocie do „Sławian koryta” i odtwarzaniu czasów przedchrześcijańskich zrealizował dopiero **Ryszard Berwiński** (1817-1879) w *Bogunce na Gople* (1840 r.). Berwa nie należał do grupy spod znaku Żywii, aczkolwiek znał jej dorobek (szczególną estymą darzył Wójcickiego i jego *Klechdy*). W obszernych przypisach do *Bogunki* autor prezentuje swoje poglądy, łączące idee zorianowskie ze „sprawą ludu” rozumianą po lelewelowsku. Po pierwsze akcentuje przekonanie o dwoistości kultury polskiej, która przez ponad dziewięć wieków walczyła o przetrwanie z dwoma przeciwnymi żywiołami: germańskim i słowiańskim. Walka ze Wschodem (Rosją) jest wg niego fizyczna, z Zachodem (Niemcy⁵⁶, Rzym) moralna. Berwiński ubolewa, że mimo sukcesów w odpieraniu ataków zbrojnych Wschodu, w momencie chrztu Polska „gościnnie przyjęła cywilizację zachodniej Europy, która rodzime, plemienne siły wykrzywiała i mitrżyła”⁵⁷. Literaturę – według Berwińskiego – niszczyła liturgia łacińska a instytucje słowiańskie podkopywał germański feudalizm. I tak Polska upadła przez wewnętrzne zepsucie⁵⁸.

Pod naporem „złego” z Zachodu wykształciły się w Polsce dwie niezależne literatury: słowiańsko-polska (ruchoma, ustna, ulotna, niedawno dopiero „wyszła z gęślą rodzimą spod słomianej strzechy”⁵⁹) oraz łacińsko-polska (tkwiąca jedynie w księgach, która „przez dziewięć wieków żyła na cudzym chlebie i panoszyła się na cudzych śmieciach”⁶⁰). Berwiński uważał, że nadszedł czas zespojenia „rozdwojonych sił moralnych”⁶¹ narodu, gdy „nić myśli rodzimej snuć trzeba z rodzimego włókna, gdzie nasza literatura ustna przejść powinna w literaturę piśmienną”⁶². Jednak nie chodziło mu tylko o spisanie podań i pieśni gminnych, ale twierdził, że należy je „zamienić w krew i życie całego narodu”⁶³.

Demokrata Berwiński optował za gminowładztwem słowiańskim (inspiracją były dla niego pisma Lelewela i Maciejowskiego) – był przekonany, że Słowianie odwiecznie rządzą się demokratycznie na wiecach wszystkich członków wspólnoty⁶⁴. Ten system rodowo-gminowładczy miałyby być zgodny z charakterem sło-

⁵⁶ Postawa Berwińskiego jest bardzo antygermańska. „Przecież lud wie, co go boli; nie darmo Wanda utonąć raczej wołała niż losy swoje (Polski) oddać w ręce Niemca; nie darmo diabeł nasz, uosobione zepsucie moralne, w strój niemiecki się ubrał” (R. Berwiński, *Bogunka na Gople*, [w:] idem, *Utwory wybrane*, oprac. P. Bukowiec, Kraków 2003, s. 91-93, 96-98).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 90.

⁵⁸ Por. *ibidem*, s. 91.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 82.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, s. 83.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ „Każdy orężem władnąć mogący był uczestnikiem obrad publicznych, zgromadzenia publiczne – od tłumów ludu, naczelników rządu tymi obradami kierujących otaczającego – zwaly się wiecami”. (W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, cyt. za: R. Berwiński, *op. cit.*, s. 89).

wiańskim, a został zniszczony przez feudalizm proveniencji zachodniej (głównie germańskiej), który wprowadził obce dotychczas, czyli do momentu chrztu, Słowianom poddaństwo i szlachectwo (czego dowodzić miał nawet język – słowa takie, jak lenno, szarwarki itd.).

Akcję swojego najistotniejszego dla nas dzieła Berwa usytuował w czasach tzw. reakcji pogańskiej po śmierci Mieszka II. W czasach, gdy lud „namiętnie” jeszcze był przywiązany do wiary przodków, wyrzynał swoich panów za to, „że się starym swoim bogom przeniwierzyli i gminowładztwo słowiańskie przeinaczali”⁶⁵. Jak pisze Janion, cały utwór manifestuje ból zerwania z pogańskimi bóstwami i wolnością słowiańską⁶⁶. Sympatia Berwińskiego dla religii pogańskiej jest ewidentna:

Przyjdzie czas zmartwychwstania, ale nie dla was, bogowie upadli!... Wyście jak anieli w piekło strąceni bez nadziei powrotu na łono niebieskie!

*

A przecież chciałbym was wskrzesić!⁶⁷

To pragnienie przywrócenia pogańskich bogów⁶⁸ do życia jest rozpaczliwe, bo z góry skazane na niepowodzenie. Poeta zdaje sobie z tego sprawę, gdy pisze: „Żywie, rodzicielka życia, postradała panowanie swoje, Marzanna⁶⁹ ostatnia jej powieki zamknęła i skończyła sama. Więc ani życia, ani śmierci pomiędzy wami!”⁷⁰ Pogańskość Berwińskiego przejawia się też w przekonaniu o panteizmie Słowian – nie tylko starożytnych, ale i współczesnych:

Aliści cały nasz świat pełen tajemnicy!... Żywioty nasze: ogień i woda, powietrze i ziemia, zakłęte są niewidzialnymi widmami wyobraźni.

*

Lud nasz kocha tę ziemię, która go piastuje i karmi, więc ją w pojęciu uszlachetnia i upiększa, miłością podnosi istotność jej do istności własnej, aby ją tym goręcej mógł do młodzieńczej piersi przycisnąć. Toteż wszystko, co gdzie indziej martwym jest i beczynnym, żyje u nas i działa; a wszystko, co żyje, ma udział w losach człowieka.

*

U nas zwierzęta, nawet same drzewa, rozmawiają z sobą, ptakowie sejmikują i radzą, bocianie rodzinami żyją i kochają ojcowiznę swoją.

*

Tak to miłość kraju aż do ubóstwienia podniesiona u nas⁷¹.

⁶⁵ R. Berwiński, *op. cit.*, s. 85.

⁶⁶ M. Janion, *op. cit.*, s. 97.

⁶⁷ R. Berwiński, *op. cit.*, s. 10.

⁶⁸ Berwiński wymienia bóstwa: Pogoda, Perkun, Poświst, Wet-za-wet, Żywie, Marzanna, Nija, Dziewanna oraz wiele bóstw niższego rzędu (topielce itd.).

⁶⁹ Berwiński uznaje Marzannę za bóstwo śmierci, moru, marcia (por. R. Berwiński, *op. cit.*, s. 11).

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*, s. 19.

Berwa nie zgadza się z herderowską wizją Słowiańszczyzny. Nieodłączną cechą charakteru Polaków ma być waleczność i dzikość, które symbolizuje bożek Wet-za-wet⁷², bóstwo zemsty, które ma być też symbolem przyszłej walki o wolność:

Dzień święta twojego może niedaleki: zgromadzi się znowu lud mnogi, potężny, przed ołtarze twoje, jak dawniej za lepszych czasów bywało. Tam ci zgotują igrzyska biesiadne!... Tam ci nie wystarczy siedem ust twoich do spijania krwi, która popłynie, tam nie wystarczy ludowi głosu do wykrzykania imienia twego, Wet-za-wet!⁷³

Esencją pogańskości *Bogunki* jest pieśń Bojana, stanowiąca udany ekwiwalent starosłowiańskiej pieśni – rapsodu, tym bardziej istotna, że cytowana przez współczesnych neopogan (Rodzima Wiara⁷⁴):

Odkąd jednakże on piękny tylu potężnych świat bogów
k'woli jednemu na wieczne musiał iść od nas wygnanie,
biada nam, biada słuchacze!
Tylu ich jeden zwyciężył – jeden nas wszystkich zwycięży!
I wnet ta ziemia przestanie spólną być naszą macierzą,
jedna ją ręka owładnie, ten zaś, co panem będzie,
jako ten Bóg dziś nie z nami, ale na niebie wysoko,
tak i on wyżej od ludu na swej stolicy zasiędzie,
biada słowieńskiej wolności!⁷⁵

i ostrzega:

Głód, powietrze, ogień, woda
I wszelaka zła przygoda
Będą temu, kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Zwierz drapieżny do obory,
Między stada czarne mory
Wejdą temu, kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Chorobą się rozniemoże
I boleści twarde łoże
Zwiąże tego, kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

A gdy skona, garści ziemi,
Gdzie by spoczął kośćmi swemi,

⁷² Bóstwo Wet-za-wet Berwiński utożsamiał z Rugowitem (Rugiewit, Radekast), przedstawianym z siedmioma głowami i siedmioma mieczami (por. R. Berwiński, *op. cit.*, s. 11).

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Rodzima Wiara*, [b.m.] 2006, s. 8-9.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 57.

Nie dostanie, kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Marnie zginie!... Wiatr rozmiecie
Prochy jego po wszym świecie –
Marnie zginie, kto by starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!⁷⁶

Sam Berwiński po latach przewartościował swoje poglądy. W dziele folklorystycznym *Studia o literaturze ludowej* z 1854 r.⁷⁷ sformułował tezę o wtórnym, nietwórczym charakterze kultury ludowej.

Najbardziej zagorzali piewcy pogańskiej Słowiańszczyzny jako gwaranta wolności Polski ponoszą klęskę – ze względu na niepopularność głoszonych haseł oraz własnego rozczarowania, zniechęcenia i często w konsekwencji porzucenia wcześniejszych przekonań. Nie przeszkadza to innym twórcom sięgać do tematyki słowiańskiej.

Nie dotyczy to **Romana Zmorskiego** (1822-1867), który w sposób mistrzowski kreował pogańską Słowiańszczyznę. Ścigany przez policję (głównie za poglądy rewolucyjno-demokratyczne), odbywał wieloletnie wyprawy ludoznawcze. Szczególnie fascynował się Serbią Łużycką, która – uważał – zachował w sposób niezmienny cechy pierwotnej mitologii Słowian, gdyż w oderwaniu od innych ziem słowiańskich nie zmącił jej dalszy rozwój kultury rodzimej. Był żarliwym słowianofilem⁷⁸. Wbrew dotychczasowej praktyce jako pierwszy w Polsce skupiał uwagę nie na pieśni ludowej, ale na podaniu i bajce.

Interesująca dla niniejszego opracowania jest także, a może nade wszystko, relacja Lenartowicza ze wspólnej wyprawy do ołtarza ofiarnego Czarnego Boga na Łużycach. Opisywał Zmorskiego następującymi słowami:

[...] żył, oddychał, czuł tylko w swoim świecie; drewniane jego bogi, z wywieszonymi po pas językami, wróżby wieszczów, dumy rycerskie nachodziły nań nie jak przyzwane siłą imaginacji poetycznej, ale niby chmury napływające ze światów pomarłych⁷⁹.

Po dotarciu do ołtarza ofiarnego Zmorski miał powiedzieć:

– A co? nie warto było ściągać? Zda mi się widzieć złotowłosego Germana, jak go tu do tego kamyczka taszcza... Bracie, zaśpiewajmy chór druidów i zatoczmy kołem – tu chwycił się [Zmorski] za głowę – co za wyborny pomysł, zapalimy sobótkę ku czci starych bogów i starej wiary⁸⁰.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 71-72.

⁷⁷ Wznowione w 1862 r. pt. *Studia o guslach, czarach, zabobonach i przysłowach ludowych* (por. *Literatura polska...*, t. 1, s. 67).

⁷⁸ Popularyzował kulturę i dzieje Słowian w artykułach, wspomnieniach z podróży, wprowadzając motywy słowiańskie do swoich utworów czy poprzez cenny dorobek przekładowy (por. *Literatura polska...*, t. 2, s. 688-689).

⁷⁹ T. Lenartowicz, *Wycieczka do Kletki Czarnego Boga*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej*, Kraków-Petersburg 1893, s. 358.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 361.

Wieża siedmiu wodzów (a także *Święto majowe*) została entuzjastycznie przyjęta jako „dzieło genialne”, które udanie połączyło dwa estetyczne idole romantyków: Słowiańszczyznę i ludowość⁸¹. Słowiańskość jest tu bardziej baśniowo-ludowa, bliższa klechdom i legendom, bez ostentacyjnej archaizacji, gdyż autor uważał, że to właśnie jest droga do odtworzenia pradawnej epiki bohaterskiej. Ponadto utwór ma sens alegoryczny i profetyczny – ponownie pojawia się wiara w odzyskanie niepodległości dzięki odrodzeniu pogańskiej słowiańskości:

Ale kiedy od tej chwili
pełnych lat tysiąc wybieży, –
Czas wtedy przyjdzie straszliwy:
zło świat ten cały owładnie,
Że jasnemu dobra Bogu
ni jeden więcej nie zbędzie
Czciciel, ni jeden wojownik
pod Jego słonecznym znakiem –

Z górnego ojców siedliska
znów wtedy do was zstąpimy,
Gęśli znajomych odgłosem
z snu wiekowego was zbudzimy:
I wstaniecie z mogił waszych,
młodością nową promienni,
Z odmłodzonymi u boków,
jako wy sami, mieczami.

I w imię jasnego Boga⁸²,
pod jego słonecznym znakiem,
Pójdziemy znowu na ziemi
cześć Jego świętą podnosić:
Obalać złego ołtarze,
złego wytępiac czcicieli, –
Na nowe pójdziemy boje,
nowe zwycięstwa i chwałę⁸³.

Twórczość Romana Zmorskiego została doceniona przez współczesnych – schronisku na Ślęży⁸⁴ nadano jego imię a przy wejściu wmurowano tablicę ze słowami poety, które wpisał do książki pamiątkowej latem 1848 r. podczas pobytu na górze:

Na słowiańskiej góry szczycie
Pod jasną nadziei gwiazdą,

⁸¹ Por. A. Witkowska, *op. cit.*, s. 406.

⁸² Do czasów Brücknera powszechne było zaliczanie do panteonu słowiańskiego Białego Boga (Belboh) i Czarnego Boga (Cernoboh), jako dwóch przeciwstawnych sił oraz dualizmu religii Słowian.

⁸³ R. Zmorski, *Wieża siedmiu wodzów*, Warszawa 1860, cyt. za: A. Witkowska, *op. cit.*, s. 219-220.

⁸⁴ Obecnie Dom Turysty.

Zapisuję wróżby słowa: Wróci, wróci w stare gniazdo
 Stare prawo, stara mowa,
 I natchnione Słowian życie⁸⁵.

Romantyzm w Polsce kończy się wraz z upadkiem powstania styczniowego. Pozytywistę interesować będą przede wszystkim treści etnograficzne, co owocuje w latach 60. i 70. XIX w. popularnymi monografiami o charakterze naukowym. Generalnie **pozytywizm** odżegnuje się od idei romantycznych na rzecz organicyzmu i pracy u podstaw. Jednak niektóre utwory literackie nie porzucają tematu Słowiańszczyzny⁸⁶, zmienia się tylko sposób jej przedstawiania. Autorzy starają się trzymać granic prawdopodobieństwa historycznego i racjonalnie podchodzić do faktów rozpoznanych przez historiografię.

Autorem jednego z najbardziej znanych utworów dotyczących Słowiańszczyzny jest **Józef Ignacy Kraszewski** (1812-1887), wybitny i płodny powieściopisarz⁸⁷. W 1876 r. rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę popularyzację dziejów ojczyźtych w formie powieściowej. Wielki cykl powieści historycznych obejmował dzieje Polski od IX do XVIII w. Jego ideą przewodnią było wskazanie na niebezpieczeństwo niemieckie, zagrażające polskiemu bytowi narodowemu, a w wymiarze wewnętrznym na problem pozycji ludu oraz konflikt między silną władzą feudalną a gminowładztwem⁸⁸.

Stara Baśń. Powieść z IX w. stanowi pierwsze ogniwo cyklu. Przedstawia zgodnie z ówczesnym stanem badań proces kształtowania się państwa polskiego. Kraszewski z rozmachem odtworzył życie codzienne, zwyczaje i obyczaje Słowian. Fabułę, do której zbudowania wykorzystał i zracjonalizował podanie o śmierci Popiela i postrzyżynach u Piasta, usytuował na tle walki odwiecznej słowiańskiej demokracji wiecowej z okrutną, silną władzą księcia, importowaną i wspieraną z Niemiec. Autor podkreślał też kontrasty kultury rdzennej Słowiańszczyzny i nowych obyczajów Zachodu⁸⁹. Franciszek Ziejka nazywa Kraszewskiego jednym z najznamienszych uczniów Chodakowskiego⁹⁰. Jednak w sferze religii i oceny chrztu Polski Kraszewski w oczywisty sposób opowiada się za pozytywną i niezbędną rolą chrześcijaństwa. Głosi, że cywilizacja w Polsce zaczyna się od chrystianizacji, która wnosi ład, dyscyplinę i umiar⁹¹: „[...] idea narodu nie uwydatnia się aż w blasku krzyża, który przynosi ze sobą Dąbrówka, który Mieczysław zatyka na tej ziemi”⁹².

⁸⁵ Tablica została wmurowana przez Oddział Wrocławski PTTK w 1970 r.

⁸⁶ M. Romanowski, *Popiel i Piast i Wanda*; E. Bośniacka, *Rodzina Kraka, Lilia Wawelu, Bolesław Szczodry*; M. Bartusówna, *Wanda*; E. Bełcikowski, *U kolebki narodu, Król Bolesław Śmiały i Korona Lechów*; E. Zorjan, *Popiel i Piast, Chrzest Mieczysława*; W. Przyborowski, *Król Krak i królowa Wanda, Lelum Polełum*; K. Gliński, *Król Bolesław Śmiały* i wiele innych (por. T. Linkner, *op. cit.*, s. 39-46).

⁸⁷ Kraszewski zajmował się także wykopaliskami. W swoistym rejestrze archeologicznym *Sztuka u Słowian. szczególnie w Polsce i Litwie z 1860 r.* przyznaje mogiłom i kurhanom status sztuki (por. M. Janion, *op. cit.*, s. 78).

⁸⁸ Por. *Literatura polska...*, t. 1, s. 504-506.

⁸⁹ Por. A. Witkowska, *op. cit.*, s. 32.

⁹⁰ F. Ziejka, *Nasza rodzina w Europie: studia i szkice*, Kraków 1995, s. 110.

⁹¹ M. Janion, *op. cit.*, s. 111.

⁹² J. I. Kraszewski, *Odczyty o cywilizacji w Polsce*, Warszawa 1861, s. 6-7, cyt. za: M. Janion, *op. cit.*, s. 94.

Nie inaczej sytuacja wygląda w powieści *Masław* (czwarta z cyklu historycznego). Jak pisze Janion, Kraszewski trzonem ideowym utworu uczynił „proste zestawienie: rycerzy chrześcijańskich po jednej stronie, a po drugiej – obmierzłej pogańskiej dziczy, żadnej łupiestwa i mordu. [...] Walka religijna trwa między symbolem tak wzniosłym jak krzyż a pogańskimi nie ociosanymi postaciami o kilku głowach, które otacza pijana czerń. Bogom pogańskim odmówione zostało wszelkie *sacrum*, a otaczający ich kult przedstawiony jest jako ubogi i prymitywny”⁹³.

Jednak nie można odmówić Kraszewskiemu dążenia do symetryzacji racji obu stron. Dzikie pogaństwo broni po pierwsze odwiecznej wiary ojców, a po drugie walczy z agresją niemiecką. I tu zarysowuje się pewne rozszczepienie u Kraszewskiego: przecież tak gloryfikowani przez niego łacinnicy to przeważnie Niemcy, których autor uważał za główne zagrożenie dla polskiego bytu narodowego. Zdarza się, że niemieckość w *Masławie* przysłania chrześcijaństwo. Nie zmienia to faktu, że opozycję chrześcijaństwo – pogaństwo opracowuje Kraszewski konwencjonalnie i obciąża je silną tendencją ideologiczną⁹⁴.

Ów dylemat nieobcy był wielu innym autorom XIX w. – stawali oni przed koniecznością wyboru jednego z dwóch przeciwstawnych stanowisk: albo słowiańskość, a przez to i obrona starodawnych zwyczajów i pogańskiej religii, albo chrześcijaństwo i związana z nim germańskość i obce wpływy⁹⁵. Niewielu zdobyło się na negację znaczenia cywilizacyjnego wpływu chrystianizacji i jednoznaczne opowiedzenie się za wyższością dawnej kultury słowiańskiej. Jednak w obliczu nasilającej się germanizacji pod koniec XIX w. autorzy nie pozostają obojętni na ten problem.

Pewną dojrzałość w tej kwestii przynosi *Młoda Polska*. Odradza się myśl Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego o piastowsko-słowiańskiej kulturze ludowej, ponownie wzmaga się zainteresowanie intuicją, psychomitologią, ludowością, poszukiwaniem religii i literatury narodowej, fascynacja naturą, co uprawnia do określania Młodej Polski mianem neoromantyzmu. Przesłankami powrotu ku prasłowiańszczyźnie były wzrost nadziei na odzyskanie niepodległości, uznanie znacznego udziału chłopów w przyszłym dziele odbudowy ojczyzny oraz idea walki z naporem niemieckim⁹⁶. „Żadna inna epoka w dziejach naszej literatury pięknej nie wydała tylu dzieł związanych w swym obrazowaniu z kręgiem kultury pogańskiej”⁹⁷. Motywy wierzeń dawnych Słowian, rekwizyty życia mieszkańców krainy prapolskiej, bohaterowie licznych legend historycznych – wszystko to budzi się do życia, przenika do dzieł twórców wybitnych, zapełnia karty utworów literackich epigonów⁹⁸.

Utworem, który przyczynił się do powrotu polskich twórców do kręgu słowiańskiego, była *Legenda I Stanisława Wyspiańskiego* (1869-1907). Był on pierw-

⁹³ M. Janion, *op. cit.*, s. 106-107.

⁹⁴ Por. *ibidem*, s. 107.

⁹⁵ Por. T. Linkner, *op. cit.*, s. 43.

⁹⁶ Por. F. Ziejka, *op. cit.*, s. 98.

⁹⁷ Por.: S. Żeromski, *Powieść o Udałym Walgierzu*; W. Tetmajer, *Piast*; L. Rydel, *Jeńcy*; T. Miciński, *Koniec Wenety*; A. Lange, *Wenedzi*; T. Niesiołowski, *Wanda*; S. Korczak, *Cud knehini*; J. Drucki-Lubecki, *Walgierz Wdały*; J. Remer, *Walgierz Wdały*; M. Łopuszańska, *Obrońcy bogów*; M. Kulikowska, *Bolesław Chrobry, Król Mieszko II*; S. Tatar, *Za Słońce*; W. Orkan, *Drzewiej*; J. K. Zieliński, *Koniec Światowida* i wiele, wiele innych (por. T. Linkner, *op. cit.*).

⁹⁸ F. Ziejka, *op. cit.*, s. 87.

szym, „który zaludnił świat polskiej poezji rusałkami i wodnicami nie literackimi, ale wywodzącymi się z ludowych wierzeń”⁹⁹. Jak pisze Ziejka, Wyspiański był najwybitniejszym polskim uczniem Wagnera, który na podstawie legend stworzył nowoczesny dramat muzyczny w stylu wagneriańskim i w sposób decydujący zaważył na sposobie obrazowania pogańsko-słowiańskiego w literaturze młodopolskiej¹⁰⁰. Oryginalnym wkładem Wyspiańskiego były liczne odwołania do kultury chłopskiej oraz – co najważniejsze dla niniejszego opracowania – nawiązanie dialogu z koncepcjami Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego. „Starcie życia i śmierci stanowi oś jego [Wyspiańskiego – A.G.] tragedii. Pogańska siła życia ściera się z chrześcijaństwem i z mesjanizmem¹⁰¹, ciągnącym ku śmierci”¹⁰². Według Janion Wyspiański sądził, że upadek Polski jest konsekwencją upadku prasłowiańskich wartości życia pod naporem chrześcijańskich wartości moralnych¹⁰³.

Generalnie Zorianowe idee odrębności dwóch kultur w Polsce: piastowsko-słowiańskiej u ludu i zachodnioeuropejskiej u inteligencji i burżuazji zrobiły w okresie Młodej Polski ogromną karierę – wystarczy wspomnieć Stanisława Witkiewicza i jego apoteozę kultury góralskiej¹⁰⁴, artystów z kręgu tzw. cyganerii bronowickiej, m.in. Tetmajera czy Rydla¹⁰⁵. Ale „Trzeba było dopiero wyobraźni i talentu Wyspiańskiego, by ukazał się naszym oczom cały urok tej spopularyzowanej, na łamy gazet zawleczonej idei. Dopiero Wyspiański wyciągnął z niej artystyczne konsekwencje, stworzył świat poezji nieznaną w dotychczasowej literaturze polskiej, swój własny, niepowtarzalny”¹⁰⁶. Do dzieł Wyspiańskiego, w których ta idea jest szczególnie widoczna, należą *Bolesław Śmiały*, *Skalka*, *Legenda I i II*, *Legion*, *Klątwa*¹⁰⁷.

Dylogia dramatyczna *Bolesław Śmiały* i *Skalka* opiera się na (obok konfliktu śmiałość króla – świętość biskupa) konflikcie skazanego na zagładę, odchodzącego w zapomnienie pogaństwa i zwycięskiego chrześcijaństwa. Istotną rolę odgrywa tutaj Krasawica, będąca uosobieniem Życia, Energii, Miłości, „to chłopski

⁹⁹ *Ibidem*, s. 89.

¹⁰⁰ Por. *ibidem*, s. 89, 98.

¹⁰¹ W dramacie *Legion* Wyspiański mierzy się z mitem Mickiewicza. Misterium krzyża i męki przeciwstawia misterium pogańskie. O Mickiewiczu pisze: „Szaleństwem Krzyża szalony,/ do krzyża rwie się spragniony,/ po śmierć niechybna dąży”. Wzywa go ustami chóru istot mitycznych: „Ty nas znasz, tyś jest nasz,/ czekamy, żebyś powrócił./ Porzuć krzyż, odrzuć znamię trwogi./ Ty nas znasz, tyś jest nasz./ przypomnij Jasne Bogi. [...] Wróć, wróć, ty nasz,/ nas swoich znasz,/ my tu z tobą śli./ Wróć, wróć do chat, /do młodych lat;/tam ogień jeszcze li”. Ale Mickiewicz „Zapatrzony w Boga, który kona” odchodzi, porzuciwszy młodzieńczą ideę życia (zawartą w *Dziadach*) i wybiera mesjanistyczną ideę śmierci (S. Wyspiański, *Legion*, Wrocław 1989, s. 89, 92-93, 97).

¹⁰² M. Janion, *op. cit.*, s. 59.

¹⁰³ Por. *ibidem*.

¹⁰⁴ Witkiewicz był przekonany, że pośród gór zachowała się polsko-słowiańska kultura, język i moralność (por. F. Ziejka, *op. cit.*, s. 111).

¹⁰⁵ Wydarzeniem był ślub Rydla z Jadwigą Mikołajczykówną, w której artysta odnajdywał nieznaną słowiańską, piastowską kulturę, zupełnie odrębną od kultury inteligencji.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 113.

¹⁰⁷ O tym, jak daleko prowadził Wyspiański ów eksperyment artystyczny, świadczy dramat *Klątwa*: usytuowana w ostatnich latach XIX w., jest równocześnie tragedią o świecie pogańskim. Moralność bohaterów ma niewiele wspólnego z moralnością tzw. sfer cywilizowanych czy z kanonami religii chrześcijańskiej. Człowiek jest dla nich częścią natury, która kształtuje jego życie zawsze w ten sam sposób, bo jest niezmienna, ahistoryczna. Tak więc ową naturalność, pierwotność zachowali jeszcze chłopci, u których „czas zatrzymał się u progu naszego bytu państwowego” (por. *ibidem*, s. 115-117).

żywiol¹⁰⁸ – jest porywcza, szlachetna w swej prostocie, nienawidząca słabości. Ubierając królewskich bohaterów w chłopskie stroje dokonywał Wyspiański „czy-
nu na miarę historii” – chłopska kultura otrzymywała znamiona sztuki narodowej,
polskiej¹⁰⁹. Co ważne, nadał on dotychczas należącym do historii motywom świata
pogańsko-słowiańskiego wartość ponadczasową, na stałe obecną w polskiej kulturze
narodowej. Zostały one włączone w polską świadomość narodową.

Po opublikowaniu w 1897 r. *Legendy I*, przez literaturę polską przechodzi
wyraźny „powiew prasłowiański”. Mnogie dramaty z tego okresu dotyczyły kil-
ku głównych zakresów tematycznych: dzieje bajeczne (Wanda, Piast, Popiel, Wal-
gierz), dzieje historyczne (głównie czasy Bolesława Chrobrego i Mieszka II), agonია
słowiańskich bogów, kreacja dawnego świata pogańskiego. Młoda Polska zaczyna
interesować się mitologią Wisły oraz Słowiańszczyzny nadbałtyckiej. Co ważne,
młodopolacy nigdy nie mówili o religii pogańskiej negatywnie, ze współczuciem
odnosili się do jej zmięzchu i upadku. Ponadto często szukali analogii między reli-
gią i mitologią słowiańską a skandynawską, germańską, celtycką, grecką, indyjską.

Poniżej wymieniam jedynie kilka utworów, które bądź to w sposób nowator-
ski, bądź charakterystyczny, wykorzystywały pogańską Słowiańszczyznę.

Feliks Płazek (1882-1950) niejako pod patronatem Wyspiańskiego pisze
dramaty *Śnieżycy* i *Święta wiosna*. Podejmuje w nich częstą w romantyzmie próbę
odczytania prawdy o początkach polskiej państwowości i – podobnie jak w roman-
tyzmie – odnajduje tam krwawą tragedię, która zaciąży swoistym grzechem pierw-
norodnym nad losem całego narodu. I która ma być kłątą, doprowadzającą do jego
upadku¹¹⁰.

Mówią wśród ludu, że Marzanna
niegdyś przekleła ojca mego, Lecha;
kłątwa ta zesłała na nas wszystkich
i cięży, – cięży...,
ginieimy pod strasznym ciężarem¹¹¹.

Innym torem poszły Maryla Wolska i Jadwiga Marcinowska. Odchodzą od
poszukiwań tajemnic leżących u zarania naszych dziejów, skupiając się na kreacji
nastroju legendowo-prasłowiańskiego.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 114.

¹⁰⁹ Por. *ibidem*, s. 115.

¹¹⁰ W *Śnieżycy* kłątą ma być bratobójstwo: młodszy syn Lecha Rakuz pod nieobecność brata Kraka dusi
będącego już na łożu śmierci ojca a później więzi brata. Krak ostatecznie zabija Rakuza i zostaje prawowitym wład-
cą, czyn ten jednak legnie cieniem na historii Polski. Z kolei w *Świętej wiosnie* przekleństwo na ród lechicki rzuciła
Marzanna, gdy: „Król Lech naszedł krainę./ w niewolę wziął Dażdyna./ lecz Swaróg chciał uwolnić/ ukochanego
syna./ więc dał Lechowi gród swój/co Wawelu miał miano! –/ A w grodzie tym mieszkała/ Marzanna złotowłosa./
więc wielkim głosem zawrzała / Marzanna jasna, biała.../ Lech zdobył zamek./ lecz, gdy weń wkraczał właśnie./
usłyszał śpiew Marzanny:/ przekleństwo!... przekleństwo! /Marzanna mści się strasznie / i mścić się będzie, aż wy-
ginie/ cały ród Lecha, – jam ostatnia/ z wielkiego rodu Lecha...” (F. Płazek, *Święta wiosna. Dwa dramaty*, Lwów
1904, s. 54).

¹¹¹ F. Płazek, *Śnieżycy*, [w:] *ibidem*, *Święta wiosna...*, s. 30.

Autorka dramatu *Swanta. Baśń o prawdzie Maryla Wolska (1873-1930)*¹¹² w sposób mistrzowski maluje świat pogańskich Słowian. Swoją „baśń o prawdzie” stara się uwiarygodnić poprzez m.in. motto przejęte z kamieni mikończyńskich¹¹³, runy i swastykę na karcie tytułowej. Dzięki intuicji (owemu romantycznemu narzędziu poznania) czy „niesłuchanie intensywnego odczucia prastowiańskiej duszy”¹¹⁴ tworzy utwór, w którym dużą rolę odgrywają nastrój i melodia słów, a z którego wyłania się wiarygodny świat słowiańskich wierzeń. Autorka w swej sensualności niezwykle mocno odczuwała sakralność przyrody, której człowiek jest częścią a zarazem niewolnikiem. Bogowie słowiańscy są oczywistą częścią życia ludzi – częścią, która ma moc i władzę nad nimi¹¹⁵.

– Witezie! Supani!

Bóg z nami walczy! Swantewit nas wiedzie

Na koniu białym, sam Bóg! Czy widzicie?!

Pas na nim złoty i błamy niedźwiedzie...¹¹⁶

Słowiańskość i mitologia Wolskiej nie jest już tylko dekoracją, ale kreacją. Jest udaną próbą tworzenia aury zapomnianego dzięki intuicji i podświadomości¹¹⁷.

W rok po *Swancie* ukazuje się bodaj najciekawsze dzieło wyrosłe z ducha Wyspiańskiego i Wagnera: *Wyśniony dramat Jadwigi Marcinowskiej (1872-1942)*. Mitologia słowiańska nie jest dla autorki jedynie fragmentem tła, ale główną treścią utworu. Bohaterami czyni słowiańskich bogów, których ukazuje w kostiumie chłopskim¹¹⁸ (wygląd, praca na roli, ludowe obrzędy). Mają oni jak najbardziej ludzkie cechy – kochają i nienawidzą, zazdroszczą i tęsknią. Ponadto są ściśle podporządkowani biegowi przyrody: zależą od energii wiosennych żywiołów, mocy solarnej oraz senności i zamierania, przychodzących wraz z zimą. Interesujące jest połączenie przez Marcinowską bogów z bohaterami legend – czyni boginią Wandę i Radegasta-Rytygiera. Tym samym antagonizmowi polsko-niemieckiemu nadaje charakter niejako genetyczny.

¹¹² W domu Maryli i Wacława Wolskich w latach 1900-1905 spotykała się grupa towarzyska kilku pisarzy „młodego Lwowa”, której Wolska nadała nazwę Płanetnicy. Grupa nie miała wspólnego programu poetyckiego, ich działalność ograniczała się do wspólnego odczytywania i omawiania własnych utworów. Do Płanetników, oprócz Wolskiej, należeli Staff, J. Ruffer, S. A. Mueller, O. Ortwin (*Literatura polska...*, t. 2, s. 178).

¹¹³ Dwa kamienie rzekomo odkryte w latach 1855-1856 o wątpliwej autentyczności. Zawierały napis: „Smir ziretwan ledzyt Smimogo oćec Lutewoj woju S(ynowi)” (M. Wolska, *Swanta. Baśń o prawdzie*, Warszawa 1906).

¹¹⁴ F. Płazek, *Śladami nowego polskiego dramatu*, cyt. za: T. Linkner, *op. cit.*, s. 147.

¹¹⁵ Swanta wypełnia wolę Morany i zabija ukochanego Goduna, Lutewoj, chcąc uchronić syna, wysyła go do świątyni z obiata, ale dopiero jego śmierć daje przychyłność bogów w bitwie.

¹¹⁶ M. Wolska, *Swanta...*, s. 83.

¹¹⁷ Por. T. Linkner, *op. cit.*, s. 149.

¹¹⁸ Boga Pioruna Marcinowska widzi jako chłopca okazałego, rozrosłego, czarniawego i smagłego na twarzy, w rękę dzierżącego łuk i kołczan ze strzałami. Dadźbóg to młody jasnowłosy parobek. Żywia (Dziewica, Krasopani) o wiosnianej, cudnej urodzie nosi białą szatę i wieniec na włosach. Swaróg to z kolei gospodarz z „chmurnymi oczyma, siwobrody władcyka obłoków i nieba”. Jesse podobien staremu polskiemu chłopu o włosach długich, siwiejących, przystrzyżonych okrągło. A Wołos brodaty i ryży (por. J. Marcinowska, *Wyśniony dramat*, Kraków 1907, s. 6-7).

Za miejsce teogonicznego dramatu Marcinowska obiera okolice Gopła, widząc w nim kolebkę narodu polskiego i jego religii. Tutaj zrodzony zostanie z tęsknoty Żywii za życiem Lech-Słowianin, Syn Słowa.

[...] ty narodzone moje!
ty mój! ty Syn!

Dałam tobie tajne Słowo,
mej tęsknicy wiew:
będziesz orał ziemię płową,
słuchał szeptu leśnych drzew,
Ty Lechu! ty Lechu!

Dałam tobie wielkie Słowo,
mej tęsknicy moc:
będziesz chronił zamię owo
z troską wierną w dzień i noc,
Ty Piaście! ty Piaście!

Zechcesz głową iść wysoko,
hej! pod samo słońce!
hej! w gwieździste kwiecie!
Daję-ć tobie w tej godzinie
Serce chobre, rzewne oko
i ramiona pałające!
Synu śmiały, Żywi dziecię!
Tęskny synu – Słowianinie!¹¹⁹

Ta niezwykła klechda o narodzinach Słowian, o walce dobra ze złem (Swaróg – Radogost), o odwiecznym, niepokonanym rytmie zamierającej i odradzającej się natury, wreszcie o bogach żyjących życiem chłopów z podkrakowskiej wsi zasługuje na uwagę.

Zasługuje na nią również **Franciszek Ejsmont**, czyli **Lumir**, który w utworze *Walka idei. Gwiazda Wschodu* wykorzystuje prasłowiańskie motywy dla celów alegorii politycznej. Słowianofilstwo wspiera obrazem życia dawnych Słowian. Jak pisał Ziejka „Antygermańskie ostrze wystąpień Lumira-Ejsmonta pozwalało przede wszystkim ukazać wielkość idei jedności słowiańskiej, najpierw «polsko-ruskiej zgody», a później – «sojuszu ruso-polsko-słowiańskiego»»¹²⁰.

O, biedna ty ziemio, Słowiańska ziemico! [...]
O, poznaj raz prawdę miłości niebieskiej,
Miłośnej jedności wolnych pobratymców,
A wrogim Teutonem, gwałcącym Chrystusa...
Miłością chrześcijańska ty karą zostaniesz...

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 138.

¹²⁰ F. Ziejka, *op. cit.*, s. 100-101.

I przyszłość przed tobą zaświeci się cudna,
 że zaćmisz świat stary – tę Romę krwiożerczą...
 I Zachód Judaszów, szerzący krzyż mieczem!!...
 Miłości krzyż nosąc, ty między narody
 Zostaniesz zakładem – Prawdy odrodzenia¹²¹.

Te niezbyt popularne koncepcje starał się przemycić w otoczeniu słowiańskich motywów obrazowych, które były wówczas nośne. Czytelne u Lumira są również idee Chodakowskiego („Dawniej drzeć, łupić... azażeśmy znali?! Dziś czynszownika, kmiecia łupią pany, Naukę wzięwszy od Niemca...”¹²²) oraz profetyczne odczytanie przyszłości:

[...] przetrwa
 Wieki! wieki! wieki!
 Poza ciemnością światłością cudem...
 Aż śmierć – odrodzi życie...
 Z ziarnka – wystrzeli źdźbło...
 Gwiazda – wywoła Słońce...¹²³

Słowiańska Arkadia na stałe wchodzi do kanonu Młodej Polski – znajdzie tu swoje rozwinięcie, wielość interpretacji oraz mistrzowską nobilitację poetycką pod piórem Wyspiańskiego, Żeromskiego, Staffa.

Na przestrzeni wieków tylko dla nielicznych stanowiła zjawisko godne uwagi samo w sobie, wielu traktowało ją jako nośne ozdobniki. Ale wystarczy tych kilka nazwisk z pierwszej ligi polskich poetów oraz bogactwo treści, kryjących się pod pojęciem Słowiańszczyzny, by uznać, że stanowiła ona (i nadal stanowi) zjawisko wrośnięte w duszę Słowianina, mniej lub bardziej uświadomione. Owo *Unheimliche*, niesamowite, które mimo tysiącletniego wyparcia, było, jest i będzie częścią naszej kultury.

Epilogiem niech będzie książka **Rafała Dębskiego** *Kiedy Bóg zasypia* z 2007 r. Pogańska Słowiańszczyzna zyskuje tutaj zupełnie nowy, współczesny wymiar – autor nadaje jej formę świata tolkienowskiego: armie słowiańskich demonów biorą czynny udział w wydarzeniach historycznych (reakcja pogańska i najazd Brzetysława w 1038 r.). Świat przepęlnia przemoc, krew, brutalna śmierć. To świat prawdziwie barbarzyński, ale nie tendencyjnie barbarzyński – poganie, mimo że momentami bestialsko, walczą o swoją wiarę; chrześcijanie w brutalności nie ustępują im nawet na krok, biskup Sewerus okazuje się sprzęgać swe siły z mocami ciemności a zmieniony w wilkołaka wojewoda Bogusz zachowuje swoje człowieczeństwo i jest jednym z nielicznych godnych szacunku. Nic tu nie jest jednoznaczne, przez co zmusza do refleksji nad naturą ludzką, niewiele zależną od wyznawanej religii.

¹²¹ Lumir [F. Ejsmont], *Walka idej. Gwiazda Wschodu. Poema dramatyczne słowiano-polskie*, Kraków–Petersburg 1900, s. 22.

¹²² *Ibidem*, s. 31.

¹²³ *Ibidem*, s. 29.

Książka ta świadczy o tym, że Słowiańszczyzna znalazła miejsce we współczesnej popkulturze, całkiem nieźle się sprzedając – wystarczy wspomnieć serię **Andrzeja Sapkowskiego** o Wiedźminie (otwierające ją opowiadanie o Strzydze jest uwspółcześnioną wersją polskiej baśni ludowej¹²⁴), opartą na jej podstawie grze komputerowej, bijącej rekordy popularności także za granicą czy *Bogumila Wiślana* **Pawła Rochali**. Pogańska Słowiańszczyzna zyskała nowy wymiar – została na nowo odczytana i nie ustępuje w niczym innym światom fantasy.

¹²⁴ Por. *Polskie baśnie ludowe*, wyb. i oprac. T. Jodełka, Warszawa 1956.